

Monika Nikiel

SPOTKANIA Z DZIEĆMI

**JESTEM ŻYWYM KAMYKIEM
budującym mój Kościół**

WPROWADZENIE

W czasie rekolekcji dla dzieci *Jestem żywym kamykiem budującym mój Kościół* tematem przewodnim jest pokazanie Kościoła jako wspólnoty, którą można kochać. Kochać swój Kościół – znaczy wierzyć w niego i znać swoje miejsce w nim, znaczy wiedzieć, że to moja wspólnota – wspólnota Boga ze mną i z innymi ludźmi. Kochać swój Kościół znaczy z pomocą Ducha Świętego umieć powiedzieć: Pan Bóg jest najważniejszy w moim życiu i chcę go chwalić wraz z innymi w mojej wspólnocie, w moim Kościele.

Dzieciom – wbrew pozorom – łatwiej jest przekazywać prawdę o Kościele jako wspólnocie Boga z ludźmi, niż niekiedy ludziom dorosłym. Dzieci po prostu przyjmują to, że Pan Bóg jest obecny w Kościele, o ile tylko rozumieją, że Kościół to wspólnota, a nie tylko sam budynek. Przychodząc do świątyni wiedzą, że jest w niej obecny Pan Bóg i są w niej obecni ludzie. To jest dla nich niemal oczywiste. Nieco trudniej jest im zrozumieć, że Kościół pisany wielką literą – pojmowany jako wspólnota ludzi z Bogiem, nie jest tym samym, co kościół – rozumiany jako miejsce, jako świątynia.

Punktem wyjścia do rozważań rekolekcyjnych z dziećmi może być zatem rozróżnienie tych dwóch pojęć – niekiedy dla dzieci tożsamy. Jeżeli ta różnica jest już jasna i zrozumiała – dopiero wtedy można mówić o symbolicznej budowlu Kościoła z żywymi kamieniami – ludźmi - tworzącymi go.

Pomoce

Prowadzący rekolekcje przygotowuje wcześniej dużą planszę – plakat przedstawiający zewnętrzny obraz świątyni, w której rekolekcje się odbywają. Może to być duża fotografia lub rysunek czy szkic. Dolna część świątyni – lub nawet jej całość - ma być jednak wypełniona w przypadku rysunku czy szkicu: dużymi kamykami, na których będzie się dało coś napisać lub przykleić, natomiast w przypadku fotografii: naklejonymi na nią takimi samymi kamykami. Plakat musi być na tyle duży, by był możliwy do zobaczenia dla wszystkich uczestników. Należy go odpowiednio umocować w widocznym miejscu, by towarzyszył on w ciągu całych rekolekcji.

Jeśli prowadzący nie ma możliwości przygotowania wcześniej takiego plakatu, może pobrać ze strony: www.rokwiary.diecezja.pl „uniwersalny” obraz – szkic świątyni i wydrukować go w odpowiednim powiększeniu.

W przygotowaniu szkicu trzeba pamiętać o tym, żeby kamieni była odpowiednia ilość – jeśli rekolekcje będą się odbywały w licznej grupie – musi być kamieni „pod dostatkiem”, by każdy mógł odnaleźć swój własny – np. wpisać na nim swoje imię. Kamienie można dorysować na „uniwersalnym” obrazie pobranym ze strony internetowej.

W ostatnim dniu rekolekcji:

- I możliwość: Dzieci, zrozumiałszy już w czasie rekolekcji temat: Jestem żywym kamykiem budującym mój Kościół, podchodzą do dużej planszy i zapisują swoje imiona na kamykach – każde dziecko na osobnym kamyku.
- II możliwość: Dzieci przygotowują w domu wycięte z papieru samoprzylepnego lub zwykłego papieru kolorowego kamyki – każde swój. Wpisują na nich swoje imiona. Przynoszą je do kościoła, by w ostatnim dniu nakleić swój kamyk na szkicu świątyni.
- III możliwość: Dzieci w domu wycinają z papieru kamyki, na których naklejają swoje zdjęcie lub rysują swój portret – mogą go ozdobić i/lub podpisać. Przynoszą je do kościoła i naklejają we wskazanym miejscu na planszę.
- IV możliwość: Osoba wskazana przez rekolekcjonistę wykonuje w czasie rekolekcji (np. przed lub po mszy św. w pierwszy dzień) zdjęcia dzieciom siedzącym w ławkach. Można je następnie wydrukować i wyciąć w kształcie kamyków oraz nakleić na planszę. Dzieci mogą wpisać też na planszy swoje imiona, jak w możliwości I.

- V możliwość: dzieci przynoszą w czasie trwania rekolekcji do kościoła prawdziwe kamienie i układają je w wyznaczonym przez rekolekcjonistę miejscu (mogą równocześnie przynosić i kamyki wycięte i prawdziwe – do wyboru)

Piosenka rekolekcji

Piosenka rekolekcji zawiera cztery zwrotki odpowiadające kolejnym dniom – poruszające pewien element nauki rekolekcyjnej każdego dnia. Może ona zostać wprowadzona w ten sposób, że dzieci poznające tematykę poszczególnych spotkań rekolekcyjnych uczą się pierwszej zwrotki pierwszego dnia, drugiej – drugiego, itd. Może też zostać wprowadzona w całości pierwszego dnia ze szczegółowym omówieniem pierwszej zwrotki, drugiego dnia powtórzona w całości z przybliżeniem drugiej, itd.

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ

Radośnie ♩ = 95

m. Piotr Pałka
t. Monika Nikiel

1. To-bie chwa-lę dziś od-da-ję w mym Koś-cie - le ko-cham go i współ-nie two-rzę,
w nim żyć chcę. Ty w nim jes - teś - ja w to Pa - nie moc - no wie - rzę.
Ży-wy ka-myk bu-du-ją - cy I - mię Twe. Ref. Wierzę, mo-cno wie - rzę! W Świą - ty
Koś - ciół, któ - ry da - łeś Pa - nie nam! Wier - rzę, mo - cno
wie - rzę! W Świą - ty Koś - ciół, któ - ry moc - no w To - bie trwa!

1. Tobie chwałę dziś oddaję w mym Kościele –
- kocham go i wspólnie tworzę, w nim żyć chcę.
Ty w nim jesteś - ja w to Panie mocno wierzę.
Żywy kamyk budujący - imię me.

Ref. Wierzę, mocno wierzę
W Świąty Kościół, który dałeś Panie nam!
Wierzę, mocno wierzę
W Świąty Kościół, który mocno w Tobie trwa!

2. W moim domu mały Kościół też się skrywa,

na modlitwie i przy stole widzę, że
choć w rodzinie naszej różnie czasem bywa
Ty umacniasz, wciąż pomagasz, chronisz mnie.

3. Chcemy Panie jednym Ciałem być wciąż z Tobą,
daj nam łaskę by przy Tobie zawsze trwać,
tym, co dobre, dzielić się z każdą osobą,
co w Kościele lub poza nim będzie stać.

4. Dziś dziękuję Tobie Panie w mym Kościele
za talenty małe, które dałeś mi.
Pomóż służyć nimi, bo tu miejsca wiele,
bym mógł działać, mnożyć je przez wszystkie dni.

Nagranie tej piosenki znajduje się na stronie: www.rokwiary.diecezja.pl

Zadanie przed rekolekcjami

Jeśli to możliwe, by dzieci przed rozpoczęciem rekolekcji wykonały pewne zadanie – będzie to ułatwieniem podjęcia z nimi dialogu pierwszego dnia, gdy przyniosą gotowe prace. Zadanie może brzmieć: Narysuj (dzieci młodsze) lub opisz krótko (dzieci starsze) Twój kościół (Kościół).

Zadając dzieciom powyższe zadanie warto nie narzucać im tego, czy mają rysować bądź opisywać kościół pisany wielką czy małą literą. Można podkreślić, że chodzi o ich pierwsze skojarzenia, o najważniejsze cechy, o ich wyobrażenie swojego kościoła.

DZIEŃ 1

KOŚCIÓŁ – WSPÓLNOTA BOGA Z LUDŹMI

Wprowadzenie i piosenka rekolekcji

Prowadzący rekolekcje nawiązuje do zadania, które dzieci miały wykonać przed rekolekcjami. Pyta, czy wykonały zadanie. Ogląda prace plastyczne i komentuje je – lub prosi wybrane dzieci, by opowiedziały o tym, co narysowały. Prosi też o odczytanie opisów swojego kościoła wykonanych przez dzieci starsze. W przedstawionych pracach pewnie w większości będzie mowa o kościele jako miejscu – świątyni. Warto to podkreślić. Jeśli zdarzy się taka praca, w której obok czy zamiast budynku świątyni pojawi się rysunek ludzi lub Pana Boga albo opis mówiący o wspólnocie ludzi z Bogiem – też trzeba to zauważyć.

W przypadku, kiedy dzieci nie wykonały zadania albo nie było możliwości zadania go przed rekolekcjami prowadzący rekolekcje prosi, by dzieci opisały swój kościół.

(Swobodne wypowiedzi uczestników i komentarz rekolekcjonisty).

Kiedy mówimy o wyobrażeniu swojego kościoła, zazwyczaj mamy na myśli budowlę świątyni, to miejsce, w którym spotykamy się na Eucharystii. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że obok pojęcia kościół - pisanego małą literą, istnieje jeszcze jedno, dużo bardziej istotne, dlatego pisane wielką literą – Kościół pojmowany jako wspólnota ludzi z Bogiem (*tu warto wspomnieć o tych pracach lub wypowiedziach dzieci, w których zwróciły one uwagę nie tylko na kościół jako budynek, ale zauważyły też ludzi i Pana Boga*).

To właśnie taki Kościół – Kościół pisany wielką literą będzie głównym tematem naszych rozważań w czasie tych rekolekcji. Myślą przewodnią staną się dla nas słowa : *Jestem żywym kamykiem budującym mój Kościół*, po to, żeby móc lepiej wyobrazić sobie to, że każdy z nas go tworzy, każdy z nas jest jego częścią, każdy z nas go buduje. A skoro buduje ten Żywy Kościół każdy z nas – widzimy, że nie może być tu mowy tylko o miejscu, w którym się gromadzimy, ale o czymś znacznie poważniejszym – wspólnocie Boga z nami, ludźmi.

Spójrzmy na pewien przykład. Gdy mówimy: idę z klasą do kina, mam świetną klasę, mam beznadziejną szkołę, moja szkoła robi koncert, moja szkoła bierze udział w pewnej akcji... – dobrze wiemy, że nie chodzi tu o budynek. Mamy na myśli wspólnotę, z którą się identyfikujemy. To nie klasa, jako sala lekcyjna ani szkoła, jako miejsce nauki – ale grupa ludzi. Kiedy mówimy o wspólnocie Kościoła, o żywym Kościele – też mamy na myśli grupę osób – lecz nie tylko samych ludzi. Bo Kościół jest wspólnotą ludzi z Bogiem.

Łatwiej nam będzie to sobie wyobrazić, gdy nauczymy się pierwszej zwrotki piosenki, która będzie nam towarzyszyć w ciągu najbliższych dni:

1. Tobie chwałę dziś oddaję w mym Kościele –
- Kocham go i wspólnie tworzę, w nim żyć chcę.
Ty w nim jesteś - ja w to Panie mocno wierzę.
Żywy kamyk budujący - imię me.
Ref. Wierzę, mocno wierzę
W Święty Kościół, który dałeś Panie nam!
Wierzę, mocno wierzę
W Święty Kościół, który mocno w Tobie trwa!

Dzisiaj, jak i w kolejnych dniach będziemy zastanawiać się nad tym, w jaki sposób my budujemy nasz Kościół i co oznacza to, że jesteśmy żywymi kamykami.

Rozważanie rekolekcyjne

Moja wspólnota z Bogiem

Pewnego dnia – może kilka tygodni czy miesięcy po twoim urodzeniu rodzice przynieśli cię do kościoła – zapewne w odświętnym ubranku i uroczystym nastroju, w towarzystwie innych członków rodziny. Byłeś wtedy tak mały, że nie pamiętasz tej chwili. Kapłan zapytał twoich bliskich,

o co chcą prosić Kościół dla swojego dziecka, a oni odpowiedzieli: o chrzest. Następnie ksiądz, wypowiadając twoje imię powiedział, że wspólnota chrześcijańska przyjmuje cię z wielką radością, on zaś w imieniu tej wspólnoty znaczy cię znakiem krzyża. Później, twoi rodzice – wspominając swój własny chrzest - wyrzekli się grzechu i wyznali wiarę w Jezusa Chrystusa. Kapłan podkreślił, że jest to wiara Kościoła, w której ich dziecko otrzymuje chrzest. Następnie wymawiając twoje imię rzekł: ... *ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego*, polewając twoją głowę trzy razy wodą.

Zostałeś wówczas namaszczone krzyżem świętym na znak, że jesteś włączony do ludu Bożego, otrzymałeś białą szatę – przyoblekłeś się w Chrystusa – czyli otrzymałeś godność dziecka Bożego, została też zapalona świeca, byś postępował jak dziecko światłości, czyli dążył do świętości.

Twoi rodzice bardzo cię kochają i chcą dla ciebie zawsze jak najlepiej. To, że przynieśli cię wówczas do kościoła to najpiękniejszy prezent, jaki mogli ci wtedy podarować. Myślałeś o tym kiedyś? Czy potrafisz cieszyć się z tego, że jesteś dzieckiem Bożym? Rozumiesz, jak wielki zaszczyt cię spotkał? A może nigdy nie zwróciłeś na to uwagi...? Pomyśl o tym przez chwilę w czasie twojej dzisiejszej modlitwy.

Świątynia, w której się znajdujemy, została wzniesiona na chwałę i cześć Panu Bogu, dlatego w niej łatwiej jest nam rozmawiać o tym żywym Kościele, który razem z innymi ludźmi tworzymy na chwałę Boga. W naszym życiu świętujemy różne ważne dla nas wydarzenia. A czy pamiętasz datę, kiedy stałeś się dzieckiem Bożym – gdy twoi rodzice przyszli z Tobą do świątyni, by prosić Kościół o chrzest?

Ja w Kościele

Zastanawiasz się, co możesz teraz z tym wielkim darem zrobić – Pan Bóg uczynił cię swoim dzieckiem. On sam jest zawsze obecny w Twoim życiu, choćbyś ty o tym zapomniał, On nigdy o tobie nie zapomni. Każdy z nas jest dzieckiem Bożym – czy to nie wielkie wyróżnienie? Ja, ty, twój kolega, siedzący obok, koleżanka, każdy – za to właśnie możemy dziękować Panu Bogu, że pozwala nam mówić do siebie: Ojczy nasz... Wszyscy tworzymy tu wspólnotę ludzi ochrzczonych, tworzymy Kościół. Jednak w tym Kościele nie jesteśmy tylko my sami – ludzie. Pan Bóg jest obecny w Kościele, tak jak jest obecny w życiu każdego z nas...

Dlatego właśnie możemy ten nasz Kościół kochać i chcieć w nim żyć – jak mówiły o tym słowa piosenki – bo nie jest on tylko ludzkim zgromadzeniem, ale wspólnotą Boga z ludźmi. Nasz Kościół to żywa świątynia, której ludzkie oko właściwie nie jest w stanie pojąć – bo to tajemnica, można powiedzieć: tajemnica bosko – ludzka. My, jako ludzie ochrzczeni, jesteśmy w nią włączeni. Budujemy tę żywą świątynię, będąc żywymi kamykami. Jeden kamyk, choćby wielki i piękny – nie stworzy budowli. Potrzeba ich wielu. Mogą one do siebie wcale nie pasować, odstawać – ale da się je przecież obrobić, wyszlifować, uformować... Zaśpiewajmy jeszcze raz pierwszą zwrotkę piosenki, której się nauczyliśmy.

Żywy kamyk

Przed chwilą śpiewaliśmy o tym, że nasze imiona to: żywe kamyki. Jak myślicie, czego nam potrzeba, aby coraz lepiej „wyszlifować – obrobić” siebie jako ten żywy kamyk budujący Kościół?

(Rekolekcjonista pozwala na swobodne wypowiedzi uczestników i komentuje je)

Jeśli nie padło z ust dzieci słowo: modlitwa, rachunek sumienia - można je naprowadzić w następujący sposób:

Zauważcie: jeśli wiemy już, że Kościół to wspólnota Boga z ludźmi – ze mną, czego potrzeba, aby ta wspólnota była coraz piękniejsza, coraz doskonalsza, coraz głębsza?

Co jest potrzebne ludziom, gdy chcą się lepiej poznać, gdy chcą się wszystkim dzielić?

A co jest potrzebne człowiekowi, gdy chce być blisko Pana Boga? Co świadczy o tym, że Pan Bóg jest dla niego ważny?

Potrzebne jest spotkanie i rozmowa – to właśnie czas, który poświęcamy komuś pokazuje, jak jest on dla nas ważny... Chcąc pogłębiać tę wspólnotę z Bogiem i z innymi ludźmi, chcąc być ciągle takim Żywym Kamykiem budującym, który się nie kruszy, nie odstaje, ale pasuje, przylega – trzeba nam prosić o łaskę wiernego trwania przy Chrystusie we wspólnocie Kościoła. To właśnie w czasie modlitwy i codziennego rachunku sumienia Pan Bóg pokazuje nam swoją wolę wobec nas. Uczy nas,

jak ten swój kamień „obrabiać” – czyli czynić go jeszcze piękniejszym, jeszcze doskonalszym, jeszcze bardziej przylegającym, wytrzymałym.

Jutro w czasie naszych rekolekcji będziemy przeżywać sakrament pokuty. W czasie wieczornej modlitwy prosimy o to, by dobrze przygotować się i przeżyć spowiedź świętą. W rachunku sumienia przyjrzymy się sobie jako żywemu kamykowi – czy staramy się o to, by pogłębiać swoją relację z Bogiem w czasie modlitwy i w przyjmowaniu sakramentów świętych?

Zadanie

Pierwszym zadaniem dla każdego z was niech będzie postawienie sobie samemu pytania: nad czym szczególnie dziś powinienem popracować, bym jako żywy kamyk budował jeszcze głębszą wspólnotę z Bogiem? Może spróbujecie też w związku z tym pytaniem zapisać własne postanowienie.

Drugim zadaniem będzie przyniesienie jutro do kościoła prawdziwego albo symbolicznego, wyciętego z kolorowego lub zwykłego papieru (może być też papier samoprzylepny) kamienia – ale nie musi to być kamień taki, który ma idealny kształt, idealnie wyrzeźbiony, uformowany. Będzie to kamyk symbolizujący człowieka we wspólnocie Kościoła - mnie. Może to być kamyk chropowaty, może ostry, może taki twardy, że wydaje się, iż nic nie da się z nim zrobić – nie da się go „obrobić”, czyli zmienić...

Ważne, by określić mniej więcej rozmiar, w jakim te symboliczne kamyki mają być wykonane. Jeśli w rekolekcjach bierze udział wielu uczestników, trzeba tak będzie je rozplanować na plakacie kościoła, aby wszystkie się zmieściły – czyli w zależności od rozmiaru plakatu i ilości uczestników – np. kamyki nie większe niż kartka formatu A5.

Dzieci mogą też przynieść prawdziwe kamienie ze swoim imieniem, będą je układać w wyznaczonym miejscu...

Modlitwa powszechna

Wstęp: Naszemu Panu, który jest fundamentem Kościoła Świętego powierzamy modlitwy całej wspólnoty. Po każdym wezwaniu śpiewamy: *Twej miłości pełni, wiarą umocnieni – Panie, prosimy Cię.*

Dzieci:

1. Módlmy się za Ojca Świętego Benedykta XVI oraz wszystkich biskupów i kapłanów, aby zawsze z Ciebie czerpali siły do szczególnego wspierania wspólnoty Kościoła. *Twej miłości pełni...*

2. Módlmy się o to, by wszyscy ludzie ochrzczeni mieli świadomość tego, jak ważnymi kamieniami budującymi stali się, gdy zostali włączeni do Kościoła. *Twej miłości pełni...*

3. Módlmy się za wszystkich chorych, zwłaszcza chore dzieci należące do naszej wspólnoty parafialnej, które nie mogą uczestniczyć w tych rekolekcjach, aby Twoją łaską zostały pokrzepione. *Twej miłości pełni...*

4. Módlmy się o to, by ludzie nie należący do wspólnoty Kościoła dzięki świadectwu żywych kamieni budujących go - chcieli poznać wielkość łask, jakimi darzysz jego członków i uwierzyli. *Twej miłości pełni...*

5. Módlmy się za naszych bliskich zmarłych, którzy jako żywe kamienie budowali wraz z nami wspólnotę Kościoła, aby cieszyli się wiecznym przebywaniem z Tobą. *Twej miłości pełni...*

6. Módlmy się za wszystkich uczestników tych rekolekcji, aby dobry rachunek sumienia i jutrzejsza spowiedź święta były dla każdego punktem wyjścia do formowania siebie na nowo, jako żywego kamienia budującego naszą wspólnotę. *Twej miłości pełni...*

Modlitwa: Przyjmij, Panie, nasze błagania i wysłuchaj ich, jeśli są zgodne z Twą wolą. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen

DZIEŃ 2

KOŚCIÓŁ – WSPÓLNOTA RODZINNA

Wprowadzenie i piosenka rekolekcji

Nasze drugie spotkanie rozpoczniemy od powtórzenia słów piosenki, której się wczoraj nauczyliśmy. Pamiętajcie ją? (*Rekolekjonista powtarza pierwszą zwrotkę z dziećmi, następnie wspólnie śpiewają ją i uczą się drugiej*). Dziś poznamy jej kolejną zwrotkę – przysłuchajcie się uważnie, o czym ona mówi.

1. Tobie chwałę dziś oddaję w mym Kościele –
- Kocham go i wspólnie tworzę, w nim żyć chcę.
Ty w nim jesteś - ja w to Panie mocno wierzę.
Żywy kamyk budujący - imię me.

Ref. Wierzę, mocno wierzę
W Święty Kościół, który dałeś Panie nam!
Wierzę, mocno wierzę
W Święty Kościół, który mocno w Tobie trwa!

2. W moim domu mały Kościół też się skrywa,
na modlitwie i przy stole widzę, że
choć w rodzinie naszej różnie czasem bywa
Ty umacniasz, wciąż pomagasz, chronisz mnie.

W moim domu mały Kościół też się skrywa... - śpiewaliśmy. Jak myślicie – co te słowa oznaczają? O jaki Kościół tutaj chodzi? (Swobodne wypowiedzi uczestników i komentarz rekolekjonisty).

Dzisiaj będziemy zatem rozważać prawdę, że Kościół jest wspólnotą rodzinną – to znaczy, że każda chrześcijańska rodzina ma cechy Kościoła i każda parafia ma cechy rodziny. W tej wspólnotcie każdy kamyk nie jest rzucony czy pozostawiony sam sobie, ale buduje Kościół wraz z innymi. Mówiliśmy wczoraj o tym, dlaczego możemy nazywać się członkami ludu Bożego, dziećmi Bożymi. Kto z Was przypomni?

(Swobodne wypowiedzi uczestników i komentarz rekolekjonisty)

To Chrystus uświęcił życie rodzinne i stworzył nową Rodzinę – wspólnotę tych, którzy są dziećmi Bożymi gotowymi pełnić wolę Ojca. Jako żywe kamienie tworzymy jedną wspólnotę. Kamyki te – budujące Kościół muszą jednak do siebie pasować, muszą przylegać. Nie mogą się kruszyć, „znikać”, kłuć czy odstawać. Potrzebna jest ich ciągła obróbka. Na pewno w ich formowaniu pomaga nam częsta Spowiedź Święta poprzedzona codziennym rachunkiem sumienia.

Waszym zadaniem domowym było przyniesienie kamyków. Pokażcie je! (*Dzieci pokazują swoje kamienie, rekolekjonista komentuje – mówi o tym, że każdy kamień jest inny, że ilu nas tu jest – nie ma dwóch takich samych kamieni, choć są podobne i można je w pewien sposób pogrupować...*)

Rozważanie rekolekcyjne

Kamienie kruche

Jedno dziecko odczytuje fragmentu Listu do Rzymian:

„Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom”.
/ Rz 6, 11-12/

Kiedy umieramy dla grzechu, a żyjemy dla Boga? (*Rekolekjonista pozwala wypowiedzieć się dzieciom i komentuje odpowiedzi*). Spójrzmy na te przyniesione przez was kamienie – można powiedzieć, że są one jakby opanowane przez grzech. Spróbujmy – przyglądając się im – zobaczyć, jakie grzechy będą rządzić kamieniem wtedy, kiedy jest on kruchy...

Bywają kamienie kruche, rozpadające się pod najmniejszym ciężarem czy uciskiem, niewytrzymałe, „znikające” w oczach. Mogą to być osoby słabe, którym brakuje silnej woli i umocnienia w modlitwie, osoby, w których „króluje grzech”. „Kruszą się”, bo nie szukają oparcia we wspólnocie z Bogiem. Łatwo je zniszczyć, zdeptać, bo nie mają odwagi przeciwstawienia się złu i nie chcą czerpać siły ze wspólnoty z innymi. Są to też ludzie, którym brak wytrwałości: w modlitwie, w wyznaczaniu sobie postanowień i dążeniu do ich wypełnienia, w pracy nad sobą. To także ci, którzy nie pracują sumiennie, ulegają rozkojarzeniu, roztrzepaniu, lenistwu... Mogą to być też osoby łatwo poddające się złu, różnym namowom, nie potrafiące się sprzeciwić, trwające w grzechu.

Będąc żywym kamykiem budującym wspólnotę Kościoła muszę po pierwsze dbać o to, by to Pan Bóg pokazywał mi, jak mam siebie formować, by *żyć dla Boga w Jezusie Chrystusie* – jak czytaliśmy w Liście do Rzymian. To On jest fundamentem, na którym mogę śmiało oprzeć swój kamień. Tak jak mówiliśmy już wczoraj – otwieram się na słuchanie Jego głosu w czasie codziennej modlitwy i rachunku sumienia. Ta moja rozmowa z Ojcem jest bardzo ważna. To w czasie jej trwania mogę przyglądać się bliżej moim relacjom z rodzicami, rodzeństwem, kolegami, nauczycielami czy zupełnie obcymi ludźmi oraz zastanawiać, czy są one takie, jak Pan Bóg chciałby, aby były. Czy nie jestem kruchym kamieniem, który się rozpada, ulega, któremu brak wytrwałości lub sumienności...

Kamienie ostre

Inne dziecko czyta poniższy fragment:

„Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni od służby sprawiedliwości. Jakież jednak pożytek mieliście z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć. Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego – życie wieczne.” /Rz 6, 20 – 22/

Czasami z naszych ust padają słowa, których się wstydzimy. Niekiedy bardzo żałujemy też swoich czynów i jest nam przykro, że mogliśmy zachować się w taki sposób wobec kogoś. Nie mamy z nich pożytku, a jednak wybieramy zło. Jest nam wstyd. Można powiedzieć, że zachowaliśmy się jak ostry kamień, który zranił inną osobę.

Bywają kamienie ostre, chropowate, takie, które łatwo ranią, mogą sprawiać ból, gdy się ich dotknie, gdy chce się na nich oprzeć. To osoby, którym trudno żyć we wspólnocie z innymi – ranią słowem, czynem. Ich język jest na przykład ostry – nie zważają na to, co mówią, czy nie sprawiają komuś przykrości tym, co mówią. Przeklinają, kłamią, obmawiają lub oczerniają innych ludzi. Albo po prostu dokuczają, mówiąc coś nieprzyjemnego, śmiejąc się lub drwiąc z kogoś. Zamiast budować jedność – dziela, każdy się od nich odsuwa, nie chcąc być zranionym. Są to też ludzie stosujący jakąkolwiek agresję – krzywdzą, popychają, szturchają i w ten sposób ranią. Nie dbają o zgodę, ale prowokują kłótnie, wszczynają bójki, sprzeczą się z byle powodu

Nasza rodzina czy szkoła są częścią żywego Kościoła. To w nich pierwotnie kształtują się, szlifują, obrabiają żywe kamyki budujące Kościół. Pan Bóg jest obecny w tych wspólnotach. Także ostre kamienie znajdują tutaj swoje miejsce. By jednak mogły istnieć obok innych we wspólnocie – potrzeba ich „obróbki”, trzeba, by mogły zostać nieco wygładzone, oszlifowane – by nie raniły, nie powodowały bólu. Co zrobić, by tak się stało – by takie ostre kamienie mogły się przemieniać w rodzinie, w szkole?

Rodzina staje się domowym Kościołem poprzez wspólną modlitwę, przez czytanie i poznawanie Słowa Bożego, poprzez Sakramenty Święte, poprzez trwanie w łasce uświęcającej. Nawet jeżeli bywają pewne sytuacje trudne, jakieś problemy czy konflikty – jak śpiewaliśmy: *choć w rodzinie naszej różnie czasem bywa...*, Pan Bóg umacnia i opiekuje się każdym z jej członków oraz całą wspólnotą rodzinną. Owocem oddania się na służbę Bogu jest – jak przeczytaliśmy w Liście do Rzymian – uświęcenie. Wystarczy Jemu zawierzyć nasz domowy Kościół czy szkolną wspólnotę koleżeńską, by przemieniał ją według swojej woli. I pozwolić swój kamień ugładzić, dbać o to, by nie ranił, by nie powodował bólu, by wszelkie naleciałości, cała ta chropowatość – złe nawyki, trwanie w grzechu - mogła zostać starta.

Kamienie twarde

Kolejne dziecko czyta trzeci fragment:

„Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana – to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” /Rz 6,23/

Co to znaczy, że zapłatą za grzech jest śmierć? Czy to oznacza, że jeśli ktoś zgrzeszy – od razu umrze? (*Rekolekcjonista podejmuje dialog z dziećmi*). A kiedy otrzymujemy od Boga łaskę? (*kontynuacja rozmowy*) A czy są tacy ludzie, którzy tej łaski nie chcą przyjąć? Do jakich kamieni można ich porównać?

Bywają kamienie twarde, nie pozwalające się szlifować, których obróbka wydaje się niemożliwa. To ludzie zamknięci w sobie, nieczuli, obojętni, tacy, którzy nie chcą się zmieniać. Nie dbają oni o jedność, nie zależy im na niej, to także egoiści, którzy myślą tylko o sobie.

My sami jesteśmy dziećmi Bożymi, bo Pan Bóg nas nimi uczynił. Dlatego właśnie w Kościele potrzebna jest jedność oraz zgoda między braćmi i siostrami, bo nasz Kościół jest jak rodzina. Każdy czuje się dobrze w rodzinie, w której panuje miłość, pokój i troska. A nie obojętność, twardość, zamknięcie, nieczułość. Zadaniem każdego z nas jest dbać o wspólnotę parafialną tak, jak o własną rodzinę. Łatwo jest nam powiedzieć: kocham moją rodzinę. A kto z nas mógłby rzec: kocham moją parafię kocham mój Kościół? A przecież bycie w tej wspólnotcie oznacza radość, z tego bycia płynie pokój i szczęście. Człowiek zamknięty i taki, który zatrzymuje się tylko na sobie, nie widzi nikogo obok siebie – nie umie tworzyć wspólnoty – jest jak twarde kamień, którego trudno zmienić.

Jedność w rodzinie – tak jak jedność we wspólnotcie Kościoła – buduje się poprzez wspólną modlitwę. Ważna jest też zwykła rozmowa z bliskimi czy spotkanie przy stole. Tak jak w Kościele spotykamy się przy stole Eucharystycznym i spożywamy Ciało Chrystusa – tak w rodzinie wspólne zasiadanie do stołu i dzielenie się chlebem jest znakiem jedności, daje radość i pokój serca.

O ile tylko jest to możliwe – starajmy się dbać o to, by jak najczęściej zasiadać z rodzicami i rodzeństwem do stołu, by w codziennym pośpiechu znaleźć czas na wspólne świętowanie i rozmowę. By nie stawać się jak twarde kamienie, by nie zamykać się w sobie, ale coraz bardziej dostrzegać potrzeby innych wokół siebie i być wrażliwym na drugiego człowieka.

„Obróbka” kamieni

Aby budować jeden żywy Kościół – kamyki muszą być „obrobione”, gładkie, nie odstające, muszą do siebie przystawać, w miarę przylegać, choć zupełnie inne – muszą się do siebie dopasować. Chcielibyśmy żyć ze wszystkimi w pokoju i zgodzie, w przyjaźni, pomagając sobie nawzajem, cierpliwie znosząc różne trudności – być gładkimi kamykami. Jednak jak to uczynić?

Mówi się, że jedności i zgody między ludźmi nie będzie bez dialogu – rozmowy. Jednak we wspólnotcie Kościoła rozmowa z braćmi i siostrami jest na drugim miejscu. Na pierwszym jest nasz dialog z Bogiem Ojcem. To właśnie ta rozmowa oraz Eucharystia pozwala trwać w prawdziwej jedności. A wówczas Pan Bóg pokazuje, jak zmieniać nasze relacje z innymi ludźmi, by budować je zgodnie z jego wolą, by żywe kamienie do siebie przylegały.

Zapamiętajmy, powtarzając jeszcze raz: najpierw najważniejsza jest (*tu można poprosić dziecko, by spróbowało dokończyć*) nasza rozmowa z Bogiem, spotkanie i przyjmowanie Go w Eucharystii – czyli jedność z Nim, dopiero z tej naszej bliskiej relacji z Ojcem mają wypływać relacje z innymi ludźmi. To Pan Bóg uczy nas i wskazuje nam, jak one mają wyglądać. Co zrobić, by jeszcze bardziej kochać innych ludzi, jak pomagać, jak rozmawiać, jak być dla innych.

Naszym zadaniem jest ciągła „obrobka” kamieni, czyli uświęcanie siebie. Przez wszystkie uczynki, modlitwę, Sakramenty Święte, codzienną naukę i wykonywanie obowiązków, pracę, a nawet wypoczynek – mamy składać Panu Bogu ofiarę. Czy jesteśmy w domu, w rodzinie, w szkole, czy w parafii – jesteśmy kamykami budującymi żywą świątynię ku większej chwale Boga – jak mówił i żył św. Ignacy Loyola „Ad majorem Dei gloriam” – ku większej chwale Boga.

Inne zadanie, które stoi przed nami, to życie w prawdziwej wolności – przez pokonywanie grzechu, walkę ze słabościami, panowanie nad sobą. Grzech jest niewolą – życie w łasce uświęcającej zgodnie ze swoim sumieniem – jest wolnością. Praca nad sobą czyli formowanie siebie jako żywego kamyka to nieustanna walka z grzechem, to wyrzeczenie przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, to ciągła chęć powstawania z naszych upadków poprzez Sakrament Pokuty.

W tej „obrobce” naszych kamieni pomocą służy nam Maryja. Choć została poczęta bez grzechu pierwotnego i mówimy o Niej – Niepokalana, Ona doskonale zna ludzkie słabości – bo jest Matką Kościoła i naszą mamą. Maryja może być dla nas wzorem zaufania wobec Pana Boga – bo przyjęła niegdyś Jego wolę i stała się mamą Jezusa. Kiedy w Kanie Galilejskiej poprosiła swojego Syna, by uczynił coś, bo zabrakło gospodarzom wina, a Jezus zapytał, czyż to ich sprawa - do służ powiedziała, by zrobili wszystko, cokolwiek im Jezus powie. Wiedziała, że On uczyni cud i spełni Jej

prośbę. Nas też uczy wypełniania woli Bożej i zawierzenia Ojcu. Przez Jej wstawiennictwo możemy się modlić o to, byśmy potrafili właściwie kształtować siebie jako żywe kamienie.

Zadanie

(można zadać dzieciom tylko jedno z poniższych zadań, np. przyniesienie kamyków)

Pierwsze zadanie to zapisanie na tym swoim kamyku, co takiego może sprawić, że kamień nie wygląda tak, jak byśmy chcieli, jak chciałby Pan Bóg – nie jest w odpowiednim kształcie. Zastanówmy się, jakie słabości, jakie nasze grzechy sprawiają, że ten kamień „jest, jaki jest” i co utrudnia jego „obróbkę”. Zapiszmy na nim jedną taką wadę – jeden grzech. Jutro przyniesiemy do kościoła – podobnie jak wczoraj – ten swój prawdziwy lub symboliczny – wycięty z papieru – kamyk z zapisaną na nim słabością.

Drugim zadaniem będzie zwołanie – zaproszenie przeze mnie do wspólnej modlitwy wszystkich członków mojej rodziny. A jeśli się nie uda – to choćby jednej osoby. Ważne, bym to właśnie ja był tym inicjatorem, który zwołuje, zaprasza.

Nadobowiązkowym zadaniem dla chętnych i ambitnych będzie przygotowanie dziś uroczystej kolacji dla wszystkich członków rodziny – mogą poszukać odświętnego obrusu, sam spróbuję nakryć do stołu i przyrządzić choćby najprostszy posiłek – taki, jak potrafię. W czasie kolacji porozmawiam z rodzicami o tym, co usłyszałem w czasie dzisiejszego spotkania rekolekcyjnego.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Pieśń na wystawienie Najświętszego Sakramentu, np. Przed obliczem Pana

1. Przed obliczem Pana unizmy się. (2x)

Pan sam wywyższy nas.

Jego jest ziemia i czas,

Pan sam wywyższy nas . /2x

2. Wszystkie swoje troski oddajmy Mu. (2x)

Pan sam wywyższy nas...

3. W Jego chwale kiedyś spotkamy się. (2x)

Pan sam wywyższy nas...

Kapłan: Panie Jezu, ukryty w Najświętszym Sakramencie, klękamy przed Tobą i chcemy dziękować Ci za wspólnotę Kościoła, w której żyjemy i w której Ty jesteś cały czas obecny. Dziękujemy Ci, Jezu! (*Powtarzamy*): Dziękujemy Ci, Jezu!

Dziecko I: Dziękujemy Ci, że możemy wraz z Tobą i innymi ludźmi tworzyć wspólnotę na Bożą chwałę. Dziękujemy Ci, Jezu!

Dziecko II: Dziękujemy Ci, że Ty jesteś obecny w naszym życiu. Dziękujemy Ci, Jezu!

Dziecko I: Dziękujemy Ci, że mamy wszyscy jednego Ojca. Dziękujemy Ci, Jezu!

Dziecko II: Dziękujemy Ci, że zjednoczyłeś się z każdym z nas i do nas upodobniłeś. Dziękujemy Ci, Jezu!

Dziecko I: Dziękujemy Ci, za to, że jako dzieci jednego Ojca możemy nazywać się siostrami i braćmi. Dziękujemy Ci, Jezu!

Dziecko II: Dziękujemy Ci za nasze rodziny, które są domowym Kościołem. Dziękujemy Ci, Jezu!

Dziecko I: Przepraszamy Cię Jezu, że nie zawsze dbamy o szlifowanie i odpowiednią „obróbkę” naszych kamieni. Przepraszamy Cię, Jezu!

Dziecko II: Przepraszamy Cię Jezu, że często jesteśmy jak kruche, ostre czy twarde kamienie. Przepraszamy Cię, Jezu!

Dziecko I: Prosimy Cię Jezu o dobrą spowiedź dla wszystkich uczestników rekolekcji. Prosimy Cię, Jezu!

Kapłan: Boże, nasz Ojcze, pomóż nam w ciszy serca usłyszeć, co do nas mówisz... Chcemy patrzeć na Ciebie w milczeniu i słuchać. Daj nam poznać z pomocą Ducha Świętego, co my – żywe kamyki – możemy zrobić w rodzinie czy w parafii, by spełniać Twoją wolę i żyć na Twoją chwałę. Niech ta chwila cichego wpatrywania się w Ciebie zbliży nas do Ciebie jeszcze mocniej.

Chwila ciszy (5-7minut)

Kapłan: Panie, dziękujemy Ci, że otwierasz nasze serca na Twoje słowo. Bądź uwielbiony w Twoim Żywym Kościele teraz i na wieki wieków. Amen

Pieśń na zakończenie, np. Ojcie chwala Tobie

Ojcie chwala Tobie. Swe życie składam Tobie. Kocham Ciebie.

Jezu chwala Tobie. Swe życie składam Tobie. Kocham Ciebie.

Duchu chwala Tobie. Swe życie składam Tobie. Kocham Ciebie.

DZIEŃ 3: KOŚCIÓŁ – WSPÓLNOTA UTALENTOWANYCH

Wprowadzenie i piosenka rekolekcji

Rekolekcjonista rozpoczyna spotkanie od rozmowy z dziećmi na temat wykonania zadania z poprzedniego dnia. Pyta, czy dzieci przyniosły kamienie i zapisały na nich po jednym grzechu. Dzieci przypominają krótko, o jakich rodzajach kamieni mówiliśmy wczoraj (kruche, ostre, twarde). Rekolekcjonista pyta: co trzeba zrobić, by tego grzechu pozbyć się z naszego kamienia? Komentuje, że pewnie większość dzieci przystąpiła wczoraj do spowiedzi świętej, ale jeśli ktoś jeszcze tego nie zrobił – to jedyna szansa na zmazanie grzechu z kamyka.

Może też zapytać uczestników, komu udało się uklęknąć do wspólnej modlitwy z rodziną lub przygotować kolację dla bliskich i jak ona wyglądała – kilkoro chętnych dzieci może ją opisać. Następnie powtarza z nimi piosenkę rekolekcji – dodając do dwóch poprzednich – trzecią zwrotkę.

1. Tobie chwałę dziś oddaję w tym Kościele –
- Kocham go i wspólnie tworzę, w nim żyć chcę.
Ty w nim jesteś - ja w to Panie mocno wierzę.
Żywy kamyk budujący - imię me.

Ref. Wierzę, mocno wierzę
W Święty Kościół, który dałeś Panie nam!
Wierzę, mocno wierzę
W Święty Kościół, który mocno w Tobie trwa!

2. W moim domu mały Kościół też się skrywa,
na modlitwie i przy stole widzę, że
choć w rodzinie naszej różnie czasem bywa
Ty umacniasz, wciąż pomagasz, chronisz mnie.

3. Chcemy Panie jednym Ciałem być wciąż z Tobą,
daj nam łaskę by przy Tobie zawsze trwać,
tym, co dobre, dzielić się z każdą osobą,
co w Kościele lub poza nim będzie stać.

Jak widzicie – trzecia zwrotka naszej piosenki rekolekcyjnej mówi o tym, że tworzymy we wspólnocie Kościoła jedno Ciało. Głową tego ciała jest Chrystus. On jest obrazem Boga niewidzialnego, w Nim zostało stworzone wszystko (por. Kol 1,15-18). Wierni w Chrystusie tworzą jedno ciało – tak samo, jak członki ciała ludzkiego, choć jest ich wiele (por. 1 Kor 12,12). O tym właśnie będziemy rozmawiać w czasie dzisiejszego spotkania.

Chrystus mówi o sobie: *Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia (...) Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić* – czytamy w Ewangelii św. Jana (J 15, 1-5). Latorośle, gałązki nie mogą istnieć bez winnego krzewu – bez niego usychają, to z niego czerpią soki, czerpią życie. We wspólnocie Kościoła jego członkowie nic nie mogą uczynić bez Chrystusa – to On sam daje życie i wszelkie łaski potrzebne ku temu, by wzrastać. Wszystkie gałązki łączy jeden winny krzew – tak jak w Kościele wszystkich jego członków łączy Chrystus, to On daje jedność, tylko z Niego może czerpać wspólnota.

Piosenka mówi dalej o tym, że mamy dzielić się tym, co dobre z każdą osobą – nie tylko jednak z należącymi do naszej wspólnoty, ale ze wszystkimi ludźmi. To, co dobre – to na przykład nasze uzdolnienia i talenty, którymi możemy służyć innym i dzielić się nimi. O tym właśnie będziemy rozmawiać w czasie dzisiejszego spotkania.

Rozważanie rekolekcyjne

Otrzymane dary

Dziecko 1: Z Ewangelii według św. Łukasza: „Potem poszedł z nimi, wrócił do Nazaretu i był im posłuszny” /Łk 2,51/.

Dziecko 2: Z pierwszego listu św. Piotra Apostoła: „Jako dobrzy zarządcy różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem zgodnie z darem, jaki każdy z was otrzymał. Jeśli ktoś przemawia, niech przekazuje słowo Boże. Kto służy, niech to czyni z mocą otrzymaną od Boga, aby we wszystkim był wychwalany Bóg przez Jezusa Chrystusa.”/1P 4,10 - 11/

O czym opowiada nam Ewangelista w pierwszym z przeczytanych fragmentów? (*Rekolekjonista podejmuje dialog z dziećmi, zachęca, by opowiedziały, zwraca uwagę na to, co istotne*). Zauważcie – Ewangelista pisze: „Potem poszedł z nimi, wrócił do Nazaretu i był im posłuszny” - Jezus był posłuszny swoim rodzicom.

To, kim jesteśmy, jacy jesteśmy – jest dla nas darem od Boga. Każdy z nas otrzymał pewne talenty, zdolności. Niektóre z nich pewnie nie są może bardzo widoczne, ale warto uświadomić sobie ich istnienie. Jestem posłuszny – to mój dar, jestem koleżeński, mam poczucie humoru – to moje dary, jestem rozmodlony, potrafię się skupić – to też moje dary.

Jak pisze św. Piotr – mamy sobie nawzajem służyć zgodnie z darami, jakie otrzymaliśmy. Co może być taką służbą? (*wypowiedzi dzieci*) Zastanawialiście się, co jest waszym największym talentem? Kim chcielibyście zostać w przyszłości? (*wypowiedzi dzieci*)

Ostatnia zwrotka piosenki rekolekcji mówi właśnie o talentach, dlatego jeszcze dziś zaśpiewajmy ją razem:

4. Dziś dziękuję Tobie Panie w mym Kościele
za talenty małe, które dałeś mi.

Pomóż służyć nimi, bo tu miejsca wiele,
bym mógł działać, mnożyć je przez wszystkie dni.

Przyjrzyjmy się teraz różnym talentom, jakie każdy z nas otrzymał – wymienimy tylko małą cząstkę z nich wszystkich po to, by lepiej uświadomić sobie istnienie tych darów, które otrzymaliśmy i moc za nie Panu Bogu dziękować...

Talent słowa

Może mam świetną dykcję i wspaniale recytuję wiersze... Może piszę znakomite opowiadania i mam świetne oceny z języka polskiego... Może mam talent do matematyki, dobrze idą mi rachunki czy geometria... A może moim talentem jest to, że potrafię godzić skłóconych... Może umiem pocieszać innych słowem – znajduję rozwiązania trudnych sytuacji...

Może chciałbym w przyszłości zostać nauczycielem lub aktorem? A może będę psychologiem, adwokatem albo dziennikarzem?

Talent czynu

Może świetnie maluję czy rysuję albo mam zdolności manualne, artystyczne... Może jestem utalentowanym sportowcem – umiem dobrze pływać, biegać albo skakać w dal lub wszystko to naraz... Może mam świetny wzrok, słuch, wyczulone wszystkie zmysły... Może jestem ciekawy świata, pasjonują mnie podróże i odkrycia...

Może będę kiedyś strażakiem, pilotem czy policjantem? A może archeologiem? Lekarzem? Może będę pielęgniarką w szpitalu albo w hospicjum? Może zostanę sprzedawcą albo konduktorem?

Talent muzyczny

Może gram na jakimś instrumencie, chodzę do szkoły muzycznej, pięknie śpiewam? Może lubię nagrywać piosenki? Słucham muzyki i czuję ją... Lubię wszelkiego rodzaju festiwale, audycje muzyczne, programy telewizyjne związane z muzyką... Śledzę na bieżąco listy przebojów piosenek, znam najnowsze zespoły... Chodzę na koncerty, musicale, bo lubię słuchać muzyki „na żywo” – cieszy mnie to i pasjonuje...

Może będę pianistą, gitarzystą albo założę własny zespół? Może zostanę kompozytorem albo tancerzem?

Wspólnota utalentowanych

Każdy z nas ma swoje miejsce we wspólnocie utalentowanych. Warto jednak pamiętać o tym, że większość talentów, które posiadamy, to dary proste, zwyczajne, służące nam w codziennym życiu. Nie takie spektakularne, jak talent aktorski czy wokalny, ale talenty małe, choć bardzo potrzebne, bo bez nich trudno byłoby nam żyć we wspólnocie czy pomagać sobie wzajemnie. Zwykle można by je zaliczyć do tej drugiej grupy – talentów czynu, choć nie zawsze...

Są osoby, które potrafią ciągle robić coś dla innych, zapominając nawet często o sobie. To na przykład lekarze czy pielęgniarki, dyżurujący przy chorych w noc i dzień. To rodzice, tak bardzo oddani swoim dzieciom, że dla nich są gotowi poświęcić wszystko... To nauczyciele, myślący o swoich uczniach nie tylko w murach szkoły, ale i poza nimi... To pracownicy domów opieki, hospicjów, domów dziecka, o których mówi się, że to ludzie, wykonujący swą pracę z powołania.

Jest wielu ludzi, których pracy na co dzień jakby nie zauważamy, a przecież służą oni swoimi talentami każdego dnia, wykonując sumiennie i uczciwie swoją pracę. Dzięki piekarzowi mamy chleb na stole każdego dnia, gdyby nie on – chodzilibyśmy głodni. Kierowca autobusu czy tramwaju zawozi nas w miejsca, w które inaczej musielibyśmy iść pieszo. Kolejarz dba o punktualność odjazdu pociągów- gdyby nie on, spóźnilibyśmy się do szkoły czy pracy. Listonosz przynosi nam do domu przesyłki – ile czasu potrzebowałibyśmy, by je odbierać z poczty bez niego. Strażak śpieszy z pomocą w czasie pożaru – ile domów spłonęłoby bez jego pomocy... Policjant często kieruje ruchem – gdyby nie on na drodze podczas wypadku byłby wielki chaos. Można by tak mnożyć i mnożyć przykłady... Czyż nie żyjemy więc we wspólnocie ludzi utalentowanych?

Są ludzie, którzy swoją osobą wprowadzają pokój i zgodę wszędzie tam, gdzie się znajdują. Bez specjalnych słów, przemówień, starań – jednocześnie wszystkich dookoła. Nie chcą być w centrum, jak „gwiazdy”, ale swoją cichą służbą pomagają tym, których spotykają. Niewątpliwie ta umiejętność jednoczenia ludzi, budowania pewnej wspólnoty nie pochodzi od samego człowieka – ale jest Bożym darem.

Dar jedności

Kiedy zastanawiamy się nad tym, gdzie najlepiej widać siłę jedności wspólnoty Kościoła stają nam przed oczami liczne tłumy osób zgromadzonych wokół ołtarza w czasie papieskich pielgrzymek, Światowych Dni Młodzieży, spotkań Taize, pieszych pielgrzymek czy wielu innych ważnych dla ludzi wierzących spotkań, w czasie których mogą modlić się wraz z innymi. Widać wówczas, jak wiele osób musiało podjąć się pewnego trudu, by takie wydarzenie mogło mieć miejsce, by wszyscy mogli się zgromadzić wspólnie na Bożą chwałę. Potrzebny jest wówczas trud organizatorów, ale i każdego uczestnika z osobna – by dojechać, trafić, dotrzeć, znaleźć miejsce, trwać w skupieniu, być. Nic by nie znaczył jednak ten wysiłek przygotowań, gdyby każdy z przygotowujących czy przybyłych nie miał świadomości, dla Kogo tam się znalazł i po co tam jest. Celem każdej wspólnoty gromadzącej się w imię Chrystusa jest bycie żywą świątynią na cześć Boga. Ten właśnie cel jednoczy wspólnotę.

Refren jednego z hymnów Światowych Dni Młodzieży (Denver, 1993) brzmiał: *Chrystusa Ciałem każdy z nas jest. Niech nie czuje się nikt sam. Chrystusa ciałem każdy z nas jest. Życie wieczne On daje nam* – kiedy takie słowa śpiewają setki czy tysiące młodych osób, szczęśliwych, że tworzą tak wielką wspólnotę, można tę jedność niemal „zobaczyć”. Jednakże czasami w ciszy mieszkania czy kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu, gdzie znajdziemy się sami – możemy jeszcze mocniej poczuć jedność z Bogiem i całym Kościołem, gdy łączymy się w naszej modlitwie duchowo z innymi.

Jedność jest darem Bożym, jest wielką łaską dla ludzi, dla wspólnoty, która gromadzi się w imię Chrystusa. W Kościele każdy człowiek, każda rodzina i każda mała wspólnota ma swoje miejsce i swoje zadania do spełnienia. Choć na pierwszy rzut oka nie widać tego, jak te wszystkie osoby mogą być „jednym ciałem”, bo nie gromadzą się jednocześnie i w tak wyrazisty sposób na modlitwie, jak w czasie wielkich zgromadzeń wymienionych wcześniej, to stanowią jedno w Chrystusie, gdy żyją na Jego chwałę. Nie będzie jedności w sercu człowieka, który na pielgrzymkę czy Światowe Dni Młodzieży pojedzie z wieloma innymi ludźmi, ale tylko po to, by pooglądać nowe krajobrazy i pozwiedzać dalekie okolice. Jest ona natomiast w sercu pozornie samotnej zakonnicy, zamkniętej za murami klasztoru, modlącej się każdego dnia o pokój na świecie i zjednoczonej w wierze z całym światem. Jest w sercu chorej osoby na szpitalnym łóżku, która ofiaruje swoje cierpienia w intencjach Ojca Świętego. Taka osoba jest bardziej zjednoczona z całym Kościołem, niż

człowiek stojący przy drzwiach świątyni w czasie Eucharystii, zerkający na zegarek i myślący tylko o tym, kiedy się skończy msza...

Moje miejsce

Rekolekcjonista jeszcze raz odczytuje lub prosi dziecko o ponowne odczytanie fragmentu 1 Listu św. Piotra:

„Jako dobrzy zarządcy różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem zgodnie z darem, jaki każdy z was otrzymał. Jeśli ktoś przemawia, niech przekazuje słowo Boże. Kto służy, niech to czyni z mocą otrzymaną od Boga, aby we wszystkim był wychwalany Bóg przez Jezusa Chrystusa.”/1P 4,10 - 11/

Swoimi zdolnościami, talentami, darami możemy służyć wszędzie – w domu, w szkole, w kościele. Ważne, by umieć znaleźć swoje miejsce i pozwolić na to, by mój talent się rozwijał wszędzie tam, gdzie jestem.

Moje miejsce w Kościele nie zależy od tego, czy siedzę w pierwszej czy w ostatniej ławce, czy może stoję, bo już zabrakło miejsca w świątyni. Wiemy, jak wiele w Kościele jest różnorodnych wspólnot zakonnych czy innych wspólnot ludzi świeckich, np. kręgi biblijne, kręgi rodzin, oaza, dzieci Maryi, różnego rodzaju schole, grupy ministranckie i lektorskie, itd. W parafiach jest wiele grup, które posługują i można się w nie włączyć. Jeśli one są – istnieją na chwałę Bożą i są znakiem jedności oraz wspólnego wysiłku osób je tworzących. Takie grupy – małe wspólnoty - pomagają każdemu wzrastać w wierze i duchowo się rozwijać, pomagają dążyć do świętości. Dobrze więc, jeśli możemy w nich uczestniczyć i je tworzyć.

W ten sposób możemy też szlifować żywe kamienie, jakimi jesteśmy. Małe wspólnoty, do których należymy, pomagają nam w pracy nad sobą. Niektóre z nich skupiają się głównie na słowie, np. poprzez czytanie i rozważanie słowa Bożego. Inne są grupami czynu, np. poprzez służbę ubogim czy niepełnosprawnym. Jeszcze inne modlą się przez śpiew i w ten sposób posługują w Kościele. Każdy członek zgodnie z rozeznaczonym przez siebie powołaniem może do którejś grupy należeć. Pomyśl, jakie grupy istnieją w twojej parafii. Może właśnie teraz zastanawiasz się, czy któraś z tych mniejszych wspólnot nie mogłaby stać się twoją.

A jeśli nie ma w parafii grupy, do której należą dzieci, a w Twoim sercu jest pragnienie uczestnictwa w takiej wspólnotcie – możesz spróbować być takim małym apostołem wśród swoich kolegów, koleżanek. Jeśli zbierzecie się w kilkuosobowej grupie – możecie zwrócić się do waszego księdza proboszcza. On z pewnością postara się o znalezienie animatora, czyli osoby odpowiednio przygotowanej, aby poprowadzić spotkania dla takiej grupy i odpowiednio ją ukierunkuje. Zdarza się też czasem tak, że to właśnie dzieci są w Kościele inicjatorami czyli pomysłodawcami, założycielami pewnych grup, jak np. podwórkowe kółka różańcowe. Duch Święty działa w waszych sercach, trzeba Go tylko posłuchać. I być otwartym na Jego działanie, na miłość Bożą rozlaną w sercach.

O waszych dobrych i śmiałych pomysłach zawsze możecie porozmawiać z kapłanem w waszej parafii, by mógł on nadać im odpowiedni kształt i właściwie nimi pokierować. By żywe kamienie znalazły się we właściwym miejscu. Zawsze, gdy macie jakiegokolwiek wątpliwości związane z waszym duchowym rozwojem, ze „szlifowaniem swojego kamienia”, z własnym powołaniem – możecie zwracać się do kapłanów. Bo oni w szczególny sposób współtworzą tę budowlę żywego Kościoła i są za nią szczególnie odpowiedzialni. Dlatego właśnie chętnie wam pomogą, ale też o waszą pomoc proszą – możecie pomóc kapłanom poprzez swoją modlitwę za nich. Wasza modlitwa jest bardzo potrzebna. Kapłani, którzy razem z wiernymi tworzą wspólnotę Kościoła, są zwykle takimi filarami podtrzymującymi różne części budowli. Takich żywych filarów potrzeba w Kościele bardzo wielu. Musi być więc też mnóstwo żywych kamieni, które te filary będą wspierać swoją modlitwą i pomocą.

W czasie Eucharystii w szczególny sposób ujawniają się talenty, które poszczególni członkowie wspólnoty otrzymali od Boga. Otrzymane dary składają w ofierze Temu, od którego je mają. Jedni mogą służyć poprzez czytanie Słowa Bożego czy modlitwę wiernych, inni przez czyn: przygotowanie i przyniesienie darów, jeszcze inni: poprzez śpiew psalmu czy innych pieśni w czasie mszy świętej. Każdy z nas może służyć podczas Eucharystii bardzo konkretnie, w określony sposób. Bo jesteśmy jednym Kościołem, a w czasie Eucharystii talenty każdego członka mają zostać uwidocznione, na większą chwałę Bogu.

W rozpoznawaniu, nazywaniu i służeniu innym swoimi talentami zawsze może nam pomóc Maryja – Matka Kościoła. To ona wskazuje nam zawsze na Jezusa, jako na Tego, od którego wszystko pochodzi – także wszystkie nasze uzdolnienia, wszelkie dary. To ona uczy nas wdzięczności oraz postawy skromności i pokory wobec tego, co otrzymaliśmy. Jest dla nas wzorem zawierzenia Bogu i ciągłego mówienia Mu „tak”. Ona, która otrzymała tak wiele – poświęca się cichej, pokornej służbie. Przyjmuje ze spokojem wolę Bożą zgadzając się na to, by zostać Matką Jego Syna. Uczy nas zatem wdzięcznego i radosnego przyjmowania tego, co dostajemy od Boga.

Zadanie

W zależności od tego, którą możliwość wybrał rekolekcjonista (POMOCE) dzieci na zadanie mogą upiększyć przynieszone wcześniej kamyki np. swoim zdjęciem/narysowanym portretem i/ lub podpisane swoim imieniem.

Dzisiejsze zadanie będzie polegało na tym, że wezmę do ręki ten mój kamyk (prawdziwy lub symboliczny), który dziś przyniosłem do kościoła – mój kamyk z zapisaną na nim słabością, wadą i tak ją zmażę lub zakleję, by nie było jej widać. Wczorajszy sakrament pokuty zmażał mój grzech – mogę zacząć od nowa. Na kamyku zaś napiszę, jakie są moje uzdolnienia, talenty. Jakie dary, które otrzymałem sprawiają, że ja - żywy kamyk – czyli osoba należąca do wspólnoty Kościoła – coraz bardziej doskonalam się?

Przyniosę ten kamyk jutro do kościoła. Mogę na nim nakleić również swoje zdjęcie lub narysować własny portret, złożyć swój podpis. Upiększyć go tak i doszlifować (przyciąć te z papieru), by miał przyjemny i ładny kształt. A jeśli kamyk, na którym napisałem wcześniej swoją wadę, słabość – już mi się nie podoba lub nie mogę zmazać tego, co wcześniej napisałem – mogę przynieść nowy. Będzie on też symbolem tego, że po spowiedzi świętej zaczynam formowanie kamyka od nowa.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Proponowana pieśń na wystawienie Najświętszego Sakramentu: Przed tak wielkim Sakramentem

Kapłan: Boże w Trójcy Przenajświętszej Jedyny - uwielbiamy Cię, wpatrując się w Ciebie, zjednoczeni we wspólnocie Kościoła. Chcemy Ciebie adorować - czyli sławić, wychwalać, wielbić. Każdy z nas klęczy przed Tobą, bo chcemy tutaj być i cieszyć się Twoją obecnością. Może niektórym z nas jest trochę trudno się skupić czy trwać tak przed Najświętszym Sakramentem. Jednak jesteście tu wszyscy jednym ciałem, jedną wspólnotą w Chrystusie i dlatego powierzamy Tobie szczególnie tych, którym jest trudno.

Dziecko I: Ojcze, Ty uczyniłeś nas swoimi dziećmi. Chwalimy dziś Twoje imię i chcemy Ci podziękować za wszystkie dary, które od Ciebie mamy.

Dziecko II: Duchu Święty, Ty mieszkasz w każdym ludzkim sercu. Chwalimy dziś Twoje imię i dziękujemy, że pokazujesz nam, jak możemy wykorzystać nasze uzdolnienia na większą chwałę Twoją.

Dziecko III: Synu Boży, Ty przyszedłeś na ziemię, by stać się jak my. Chwalimy dziś Twoje imię i prosimy, byś uczył nas pomnażać nasze talenty, by jeszcze piękniej służyć Tobie i innym ludziom.

Dziecko IV: Jedyny Prawdziwy Boże – jesteście z Tobą jednym Ciałem – dziękujemy Ci, że w Kościele nie brakuje ludzi utalentowanych, że każdy otrzymał od Ciebie dary...

Dziecko V: Jezusie, Ty jesteś naszym Panem i jednoczysz nas w Duchu Świętym. Naszymi ustami chcemy głosić Twoją chwałę i cześć.

Proponowana pieśń: Jest jedno Ciało

Jest jedno Ciało, jest jeden Pan

Jednoczy nas w Duchu, byśmy razem szli.

Usta głoszą chwałę Mu

W ręku słowa Jego miecz,

W moc odziani tak idziemy,

Zdobywamy ziemię tę.

Jesteśmy ludem Króla chwał
Jego świętym narodem,
Wybranym pokoleniem
By objawić Jego cześć.
Jesteśmy ludem Króla chwał
Jego świętym narodem.
Wielbimy Jezusa,
On jest Królem całej ziemi tej.

Kapłan: Panie, tworzymy wraz z Tobą jedno Ciało, Ty jesteś Głową, a my Jego członkami. Udzieliłeś nam swego Ducha, który będąc jednym i tym samym w Głowie i członkach ożywia i jednoczy całe Ciało.

Duchu Święty, pomóż nam adorować w ciszy Trójjedynego Boga i dziękować Mu za talenty, które każdy z nas od Niego otrzymał. W milczeniu pragniemy spotkać się z Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie.

Chwila adoracji w ciszy.

Trwanie w ciszy przerywa kapłan modlitwą: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu....

Proponowana pieśń na zakończenie: Oto ja

ref. Oto ja, poślij mnie,
dotknij ogniem moich warg,
powiedz, Panie, czego chcesz,
a moją rozkoszą, będzie być posłusznym.

1. Daj mi Twego Ducha,
abym mógł stać się chlebem,
abym stał się winem,
abym gasił Twe pragnienie.

2. Nie chcę Ci już mówić
o moich potrzebach,
Panie, Ty wiesz wszystko,
objaw mi Twe pragnienia.

DZIEŃ 4

KOŚCIÓŁ – WSPÓLNOTA POSŁANYCH

W ostatnim dniu rekolekcji przeżywamy Eucharystię, którą należy odpowiednio wcześniej przygotować.

Wprowadzenie i piosenka rekolekcji

Dziś ostatni dzień naszych spotkań, jednak początek realizacji rekolekcyjnych postanowień. Przypominać może nam o nich piosenka, której się nauczyliśmy (*powtarzamy całą piosenkę*):

1. Tobie chwałę dziś oddaję w mym Kościele –
- Kocham go i wspólnie tworzę, w nim żyć chcę.
Ty w nim jesteś - ja w to Panie mocno wierzę.
Żywy kamyk budujący - imię me.

Ref. Wierzę, mocno wierzę
W Święty Kościół, który dałeś Panie nam!
Wierzę, mocno wierzę
W Święty Kościół, który mocno w Tobie trwa!

2. W moim domu mały Kościół też się skrywa,
na modlitwie i przy stole widzę, że
choć w rodzinie naszej różnie czasem bywa
Ty umacniasz, wciąż pomagasz, chronisz mnie.
3. Chcemy Panie jednym Ciałem być wciąż z Tobą,
daj nam łaskę by przy Tobie zawsze trwać,
tym, co dobre, dzielić się z każdą osobą,
co w Kościele lub poza nim będzie stać.
4. Dziś dziękuję Tobie Panie w mym Kościele
za talenty małe, które dałeś mi.
Pomóż służyć nimi, bo tu miejsca wiele,
bym mógł działać, mnożyć je przez wszystkie dni.

Przypomnijcie, w jaki sposób określaliśmy w poszczególne dni wspólnotę Kościoła? (*I dzień – wspólnota ludzi z Bogiem, II dzień – wspólnota rodzinna, III dzień – wspólnota utalentowanych*). Rekolekjonista prowadząc dialog z uczestnikami prosi o przypomnienie lub sam przypomina dzieciom kluczowe zagadnienia dotyczące poszczególnych dni.

Dziś – w ostatnim dniu rekolekcji – możemy powiedzieć, że jesteśmy wspólnotą posłanych – żywymi kamieniami, służącymi do budowy duchowego domu – jak napisał w swoim Liście św. Piotr. Ewangelia mówi nam, że tę Żywą Świątynię można budować tylko na Chrystusie. To On jest skałą, której nic nie uczynią wichry czy burze.

Rozważanie rekolekcyjne

Jako członkowie wspólnoty posłanych mamy budować Kościół wszędzie tam, gdzie jesteśmy, gdzie w danej chwili się znajdujemy. Jesteśmy posłani, by przemieniać nasz dom, naszą szkołę, klasę, wspólnotę koleżeńską. Pomagają nam w tym talenty, które otrzymaliśmy od Boga. Wychodzimy ze świątyni i nadal jesteśmy żywymi kamieniami. Jesteśmy powołani do tego, by dawać świadectwo.

Dawanie świadectwa

Naszym zadaniem jest dawanie świadectwa – zarówno poprzez przykład swojego życia, jak i wypowiedane słowo. Może się komuś wydawać, że jesteście za młodzi, by kogoś pouczać czy głosić Ewangelię. A jednak zadaniem nas wszystkich jest dawanie świadectwa czynem i słowem. Nasze świadectwo to także niezgoda na zło, które widzimy, które dzieje się na naszych oczach, to nasz

sprzeciw wobec grzechu. Czasem trudno się odezwać, gdy jesteśmy świadkami jakiegoś zła, widzimy, że nasz kolega kogoś krzywdzi, okłamuje albo klnie. Jednak naszym zadaniem jest sprzeciw wobec takich zachowań, nie przyzwalanie na nie. Bo jesteśmy żywymi kamykami budującymi żywy kościół – wszędzie, gdzie się znajdujemy – nie tylko w świątyni, ale w szkole, w domu, w sklepie, na boisku czy na ulicy...

Choć czasem nie jest nam łatwo być świadkami naszej wiary, choć czasem zdarzają się chwile słabości czy różne trudności, Duch Święty pomaga nam je cierpliwie znosić i daje pociechę we wszelkich przeciwnościach. Jesteśmy jednym Kościołem. Mamy się starać o to, co dla bliźniego jest dobrem. Tworzymy jedną żywą świątynię – jako żywe kamyki musimy próbować się do siebie dopasować i prosić o pomoc Ducha Świętego, by szlifował nas, rzeźbił zgodnie z wolą Bożą. To, że się tutaj gromadzimy na Bożą chwałę, to, że nie jesteśmy wobec siebie tutaj obojętni, ale nam zależy na tym, by drugiemu dobrze się działo – to łaska i dar od Ducha Świętego.

W Liście do Rzymian św. Paweł pisze, że *...miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5,5). Każdy z was może tutaj podejść ze swoim kamykiem, przygotowanym przez siebie w domu. *(dzieci podchodzą bliżej)* Ten kamyk symbolizuje każdego z nas – bo każdy z nas jest Żywym Kamieniem budującym Kościół. Wyobraźmy sobie teraz, że w tym kamyku tętni życiem nasze serce. I Duch Święty rozlewa miłość Bożą w tym sercu... Jak się czuje taki kamyk z miłością Bożą rozlaną w sercu? *(swobodne wypowiedzi dzieci...)*.

Miłość Boża w sercu daje człowiekowi pokój i radość, dlatego może on tę miłość przekazywać dalej innym ludziom, dzielić się nią. Człowiek, który ma miłość Bożą rozlaną w sercu nie jest smutny – cieszy się tym, że został obdarowany. Jest gotów przygarniać innych, tak jak Chrystus jego przygarnął – *ku chwale Boga* (por. Rz 15, 1-13). Pan Bóg udziela nam pełni radości i pokoju w wierze, abyśmy przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję – jak pisze święty Paweł.

Formowanie kamyków

Duch Święty pomaga nam pracować nad sobą i pokazuje, jak poprzez miłość formować żywy kamyk. Czasem obrobienie jakiegoś kamyka nie jest wcale takie proste. Bycie we wspólnocie żywego Kościoła pozwala jednak na to, by te kamyki mogły się nawzajem niejako docierać – czyli formować siebie wzajemnie, tak, by przylegać do siebie i tworzyć jedną, coraz większą, ciągle zmieniającą się świątynię na chwałę Bożą. Czasem człowiek sam nie potrafi zauważyć pewnych swoich wad czy tak się przyzwyczajają do tego, jak mu jest dobrze, że nie chce niczego zmieniać. Wspólnota Kościoła – zwłaszcza mniejsze wspólnoty, grupy, do których możemy w Kościele należeć, pomagają nam w rozeznaniu pewnych sytuacji i ułatwiają duchowy wzrost.

W Ewangelii usłyszeliśmy o człowieku, który dom zbudował na skale i pomimo wichrów - nic mu nie groziło. Skalą jest dla nas Chrystus – budując na Nim, możemy być bezpieczni. To On jest fundamentem Kościoła, to na Nim mogą się oprzeć wszystkie kamyki – nawet te kruche i popękane. Jako ludzie słabi potrzebujemy wspólnoty, w której jesteśmy razem, która nas jednoczy, daje nam siłę do budowania na skale.

Ze swoimi talentami wychodzimy z budynku świątyni - idziemy w świat, wychodzimy do wszystkich ludzi – w szkole, w domu, na ulicy. Nie można więc zatrzymać swoich talentów na sobie, ale dzielić się nimi z innymi. Zadaniem każdego jest dawanie świadectwa, służenie tymi darami, które otrzymał, wszelką pomoc innym ludziom, budowanie na skale.

W czasie papieskiej pielgrzymki Benedykta XVI do Polski w 2006 roku młodzież została poproszona o to, by przynieść na krakowskie Błonia swoje kamienie. Część z nich została umieszczona pod krzyżem, a część w fundamentach Centrum Jana Pawła II w Łągiwnikach.

Znakiem naszej chęci pracy nad sobą oraz jedności niech będzie symboliczne umieszczenie naszych kamyków w tej budowli kościoła. Niech każdy z was kolejno podejdzie do planszy i pozostawi tutaj kamyk ze swoim imieniem/ zdjęciem/portretem. Te widoczne na planszy kamyki będą nam przypominać o tym, że jako żywe kamienie budujemy żywą świątynię.

Kamyki, które dzieci trzymały w rękach – mogą teraz zostać przyklejone na planszę z kościołem.

Dzieci, które przyniosły prawdziwe kamienie – również je składają.

Modlitwa powszechna

Wstęp: Do Boga Ojca, który nas nazwał swoimi dziećmi i jednoczy we wspólnocie Kościoła zanieśmy nasze prośby:

Dzieci

1. Ojcze nasz, powierzamy Ci Ojca Świętego oraz wszystkich biskupów i kapłanów, aby będąc filarami żywej budowli naszego Kościoła zawsze wiernie słuchali Twojego głosu. Ciebie prosimy.

2. Ojcze nasz, powierzamy Ci wszystkie dzieci na całym świecie, aby dorośli je kochali i pomagali im się rozwijać. Ciebie prosimy.

3. Ojcze nasz, powierzamy ci wszystkie wspólnoty, grupy modlitewne działające przy naszej parafii, aby oddając Tobie chwałę, służyły każdemu członkowi, a przez to całemu Kościołowi. Ciebie prosimy.

4. Ojcze nasz, powierzamy Ci nasze rodziny, aby wzrastały w wierze jako wspólnoty domowego Kościoła. Ciebie prosimy.

5. Ojcze nasz, powierzamy Ci te miejsca na świecie, w których brakuje świątyń, aby jak najprędzej kościoły mogły zostać tam wybudowane. Ciebie prosimy.

6. Ojcze nasz, powierzamy Ci nas samych – żywe kamienie budujące Twój Kościół, abyśmy każdego dnia żyli w jedności z Tobą. Ciebie prosimy.

Modlitwa. Ojcze, przyjmij prośby dzieci, zanoszone do Ciebie i wysłuchaj ich zgodnie z Twoją wolą. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Modlitwa na dziękczynienie

Po Komunii Świętej – jako pieśń na uwielbienie - zostanie zaśpiewana piosenka rekolekcji.

Zanim jednak dzieci zaczną ją śpiewać – jedno dziecko odczytuje następującą modlitwę dziękczynną:

Panie Jezu, dziękujemy Ci za Twoją obecność w naszych sercach i we wspólnocie Kościoła, którą razem tworzymy. Pragniemy uwielbiać Cię słowami pieśni, która jest wyrazem wdzięczności za Twoje łaski i naszym wyznaniem wiary w Kościół. Bądź uwielbiony, Panie, we wspólnocie Kościoła!

1. Tobie chwałę dziś oddaję w mym Kościele –
- Kocham go i wspólnie tworzę, w nim żyć chcę.

Ty w nim jesteś - ja w to Panie mocno wierzę.

Żywy kamyk budujący - imię me.

Ref. Wierzę, mocno wierzę

W Święty Kościół, który dałeś Panie nam!

Wierzę, mocno wierzę

W Święty Kościół, który mocno w Tobie trwa!

2. W moim domu mały Kościół też się skrywa,
na modlitwie i przy stole widzę, że
choć w rodzinie naszej różnie czasem bywa
Ty umacniasz, wciąż pomagasz, chronisz mnie.

3. Chcemy Panie jednym Ciałem być wciąż z Tobą,
daj nam łaskę by przy Tobie zawsze trwać,
tym, co dobre, dzielić się z każdą osobą,
co w Kościele lub poza nim będzie stać.

4. Dziś dziękuję Tobie Panie w mym Kościele
za talenty małe, które dałeś mi.
Pomóż służyć nimi, bo tu miejsca wiele,
bym mógł działać, mnożyć je przez wszystkie dni.

Znaczenie końcowego błogosławieństwa

Każdy z was, kto tylko zechce, może teraz podejść tu, do ołtarza, by otrzymać indywidualne błogosławieństwo. Jesteśmy wspólnotą utalentowanych i posłanych – żywymi kamieniami, które coraz bardziej mają tworzyć jeden Kościół. Bóg w Trójcy Świętej Jedyny błogosławi nam w tym i pragnie obdarzać nas swoimi łaskami, byśmy mogli odważnie pełnić Jego wolę w Kościele. Jeśli chcesz jeszcze bardziej powierzyć Mu siebie, oddać Mu siebie jako żywy kamień, by to On go wciąż szlifował i przemieniał, by On ci błogosławił – podejdź i uklęknij.